

AKTUALIZACJA (7.11 - Kap, kap, kapie deszcz ... listopadowym brzaskiem nowohuckim)

Czy to aby jeszcze brzaski? Chyba jesienne listopadowe ponure poranki. Ale dzisiaj - wbrew kalendarzowi - jest raczej wiosennie i cudnie! A to za sprawą pana Andrzej Boguni-Paczyńskiego - pięknie się kłaniam Panie Andrzeju i szacun!!!!

Artykuł w Dzienniku Polskim - znakomity!! Dziękuję za ciepłe słowa o mojej szkole☺ Pan Fantom też ma swój udział w tym, że się zrywam i piszę - co za bezczelność!!! Proszę Pana!! Pisze taskawca: „**I co dalej? Czyżby archiwum lat 60-tych się wzięło i wyczerpało?**”

Się nie wzięło i wyczerpało - się nie wyczerpie w najbliższej PIĘCIOLATCE!! Po co tak graliście, działaliście?? A że nie codziennie aktualizuję - bo czasem też sypiam☺

Przypominamy naszym Czytelnikom, że dzisiaj o godz. 19 w hali widowiskowej Huty im. Lenina odbędzie się niecodzienna, niewidziana jeszcze u nas impreza pt. „Ludwiku do rondla”.

Jest to właściwie końcowy etap „igrzysk”, organizowanych wzorem lat ubiegłych. Wszystkich zainteresowanych informujemy, że impreza rozpocznie się eliminacjami wstępными, w rodzaju „Zgaduj Zgadulę”, obejmującymi

Spotykamy się na imprezie „Ludwiku, do rondla”

szereg pytań dotyczących zastosowania sprzętu gospodarstwa domowego. Eliminacje zasadnicze polegać będą na umiejętności obchodzenia się z pralką, wirówką, frotką, odkurzaczem i maszyną do szycia.

Przewiduje się, że w eliminacjach wstępnych (teoretycznych) weźmie udział 10 osób, a połowa przystąpi do eliminacji zasadniczych, czyli do konkurencji sprawności. Na zwycięzców czekają cenne nagrody.

W części artystycznej wystąpi świetna orkiestra Polskiego Radia z Warszawy pod batutą Jana Krenza oraz soliści: Maria Koterbska i Zbigniew Kurtycz — piosenki, Bogdan Brzeziński — satyra, W. Biezan — akordeon i W. Kolankowski — akompaniament. Życzymy wesołej zabawy! (bs)

Tymczasem rok 1960, 1961 ... w Nowej Hucie działa ZDK HiL (super skrót - bardzo mi się podoba) czyli Zakładowy Dom Kultury Huty im. Lenina i jego agendy m. In. Ognisko Młodych ZMS (Związek Młodzieży Socjalistycznej) na osiedlu A-25 (osiedle Młodości 1). Imprez nie brakuje - ot choćby takie: „Ludwiku do rondla” (dla młodszych osób informacja: Ludwik - płyn do mycia naczyń). Reklamy wtedy miały jakby duszę - teraz to chyba nie - ale cóż, komputery, a nie ludzie). Ciekawe, jakby dzisiaj zrobić Zgaduj-zgadulę z umiejętności obchodzenia się chyba z ... podwodnym okrętem z napędem atomowym albo inną rakieta! A wtedy pytano o to, jak się włącza ... pralkę i to Franie zapewne☺

No i ZDK HiL daje możliwości - ciągle jakieś nowe zespoły zakłada, ciągle coś się dzieje ... muzycznie.

Głos Nowej Huty, 1960, nr 25, str. 5

Konkurs śpiewaczy i recytatorski

W najbliższą środę 29 XI, rozpoczyna się konkurs śpiewaczy ogłoszony przez Ognisko Młodych. Pierwsze spotkanie (godz. 15-ta) będzie w zasadzie przygotowaniem do konkursu, natomiast właściwe przesłuchania

I-szego etapu rozpoczynają się 1 grudnia.

Również w środę rozpoczyna się konkurs recytatorski, wszyscy zgłoszeni do konkursu proszeni są o przybycie do Ogniska o godz. 18-tej.

I jeszcze jedna ciekawostka: ostatnio powstały w Ognisku Młodych dwa zespoły muzyczne. Poszukują one paru muzyków, a to: pianistę, gitarzystę, i kontrabasistę. 2

Głos Nowej Huty, 1961, nr 48, str. 3

Opowiadała mi pani Maria Kwiecień, długoletnia animatorka kultury w Nowej Hucie (obecnie 93-letnia dystyngowana Pani - wspaniała!), że ktokolwiek z piosenkarek, piosenkarzy, zespołów przyjeżdżał do Krakowa, ona natychmiast ściągała ich do Nowej Huty. Może to właśnie Ona zorganizowała występ Czerwono-Czarnych w styczniu 1961 w Nowej Hucie?

Odwiedziła nas w szkole z okazji odbywających się Międzyszkolnych Festiwali Polskiej Piosenki (nie chwalcę się - jam je wymyśliła! A co mi tam - powiem to☺
To był rok 2009 - tak obchodziliśmy w szkole Jubileusz 60-lecia Nowej Huty - śpiewajaco!! Kogo odnalazłam tego zaprosiliśmy.

**Spotkanie bigbeatowców z Nowej Huty / Krakowa z lat 60-tych XX wieku
z dziennikarzami Gazety Krakowskiej i Radia Kraków w Szkole Podstawowej Nr 82
na os. Kalinowym w Krakowie**



Od lewej: Andrzej Bogunia - "Kwaśne Mleko", "Trefle", Sławek Butenko - "Ametysty", "Szymony", Piotr Nitecki - "Historia jednej piwnicy", Zygmunt Zieliński - zesp.estradowy ZDK, "Szwagry", Jerzy Szwejkowski - "Wiślanie", "Ryszardy", Krzysztof Partyka - "Ametysty", Zygmunt Schornstein - "Biała Gwiazda", Lesław Trojanowski - "Biała Gwiazda", "Ametysty", Maria Kwiecień - dz.art. ZDK HiL, Estrada Krakowska, Stefan Rzytki - "Ryszardy", "Szwagry", Nitecka Anna, Jacek Nahajowski - muzyk, fan The Shadows, młody talent stylu TS, Ryszard Szczudłowski - "Ryszardy", Joanna Makiej - "Ryszardy", "Słowianki", Jerzy Mondrzyk - "Ryszardy", "Wiślanie"- inicjator powstania / założyciel "Ryszardów".

Informuję uprzejmie, że w tym roku odbędzie się już IV Międzyszkolny Festiwal Polskiej Piosenki w Szkole Podstawowej nr 82 w Krakowie na os. Kalinowym. Co wybraliśmy?

**Proste - 50-lecie big-beatu w Krakowie „Wszystko zaczęło się w Nowej Hucie”.
Uczniowie, nauczyciele, rodzice będą śpiewać przeboje rock and rollowe z lat 60. XX wieku! Zapraszamy, prawdopodobnie 30 listopada - godzinę podam innym brzaskiem.**

I jeszcze osobno o tym napiszę! Ale już teraz:

**BIG-BEATOWCY (I NIE TYLKO!) NOWEJ HUTY REZERWUJCIE CZAS I
PRZYJDŹCIE DO SZKOŁY!**

Wracamy do Czerwono-Czarnych w Nowej Hucie w 1961 i następnym roku.

W Hali Garaży i w Hali Korony

Jutro o godz. 19 w hali widowiskowo-sportowej Huty im. Lenina (Hala Garaży) wystąpi popularny zespół gdańskiego Jazz-Clubu pod nazwą „Czerwono-Czarni”.

W programie usłyszymy trzech piosenkarzy: laureata I nagrody na ogólnopolskim konkursie wokalistów w Warszawie w roku 1960 — Marka Tarnowskiego, Andrzeja Jordana oraz Janusza Godlewskiego. Zespół Czerwono-Czarnych wystąpi w składzie: Jerzy Wilk (fortepian), Wiesław Damiński (kontrabas), Ryszard Żuk (perkusja), Wiesław Bernolak (wigata elektryczna) i Przemysław Gwoździowski (saksofon). Kierownikiem muzycznym zespołu jest P. Gwoździowski. „Czerwono-Czarni” to jedyny w Polsce zespół grający w stylu „Big Beat”.

Pojutrze tj. w sobotę 21 bm. „Czerwono-Czarni” wystąpią w Krakowie w Hali Korony (Podgórze) o godz. 19. (a2)

O pierwszym koncercie „Głos Nowej Huty” się nie zająknął, ale o drugim, w 1962 już napisał i to jak napisał!! O pierwszym koncercie Czerwono-Czarnych pisało „Echo Krakowa”

Echo Krakowa 1961, nr 16,
str. 5

265 Echo Krakowa, nr
18 (styczeń) 1961, str. 5

265 to numer zdjęcia -
Panie Fantom, to dopiero
rok 1961 - proszę sobie
wyobrazić, jaki numer ma
zdjęcie z 1968 czy 1969
r.? Jeszcze dodam, że
każdy tytuł prasowy ma

osobną numerację i zawsze zaczyna się od 1!

50 lat temu, 20 stycznia 1961 w nieistniejącej już dzisiaj na terenie kombinatu w Nowej Hucie odbył się pierwszy w Krakowie, z prawdziwego zdarzenia, koncert big-beatowy. Przyjechali znani już w Polsce „Czerwono-Czarni” z solistami Markiem Tarnawskim, Andrzejem Jordanem i Markiem Godlewskim. W zespole na saksofonie grał Przemysław Gwoździowski będący jednocześnie kierownikiem muzycznym zespołu. Wspominam go, bo zaczynał swoją karierę muzyczną w Domu Kultury Budowlanych na os. Willowym w Nowej Hucie grając w zespołach jazzowych. Jak napisało Echo Krakowa w nr 16 na stronie 5 w recenzji z koncertu „Atmosfera spotkania z młodymi melomanami jazzu (sic! - K.D.) była gorąca - co w warunkach niedostatecznie ogrzanej Sali pozwoliło na podwyższenie temperatury „z minus na plus”. To był czwartek. A w piątek ponownie „Czerwono-Czarnych” publiczność oklaskiwała w Hali „Korona” w Podgórzu.

»Czerwono-Czarni« na estradzie

Wczoraj w nowohuckiej hali garaży odbył się przy wypełnionej widowni pierwszy występ zespołu „Czerwono-Czarnych” z gdańskiego Jazz-Klubu. Atmosfera spotkania z młodymi melomanami jazzu była gorąca — co w warunkach niedostatecznie ogrzanej sali pozwoliło na podwyższenie temperatury „z minus na plus”.

Szczególnie „na plus” wypadli trzej piosenkarze zespołu: laureat pierwszej nagrody na Ogólnopolskim Konkursie Wokalistów Warszawa 1960 — Marek Tarnowski oraz Andrzej Jordan i Janusz Godlewski. „Czerwono-Czarni” jako jedyny zespół w Polsce grający w stylu Big Beat, znamionującym się (dosłownie: silnym uderzeniem) mocnym rytmem.

Repertuar stanowią utwory i piosenki najpopularniejszych kompozytorów i śpiewaków jazzowych jak Presley, Halley, Steel czy Anka. Nastrojowość i ekspresję pogłębiała gra kolorowych świateł.

Publiczność nowohucka przyjęła zespół spontanicznie, zachowując jednak umiar w wyrażaniu swego entuzjazmu. Gorzej spisali się natomiast gospodarze hali widowiskowej zaniedbując przygotowania techniczne do występów. Dziś o godz. 19 zespół gdańskiego Jazz Klubu wystąpi po raz ostatni w hali „Korony” w Podgórzu. (a2)

To, że występ znanego w kraju zespołu „Czerwono-czarni” wzbudził duże zainteresowanie i ściągnął na koncert kilkutyśniczną rzeszę entuzjastów jazzu nie było żadną niespodzianką; dla nikogo poza organizatorami — o czym za chwilę, a na razie parę słów o samym występie.

„Czerwono-czarni” jak wiadomo, uprawiają popularny styl big-beat (czyli mocne uderzenie), który to styl szczególnie odpowiada młodzieńczym temperamentom. Dużą zasługą zespołu są organizowane przez nich konkursy śpiewacze mające charakter ogólnopolskiego plebiscytu. Plonem tych konkursów są występujący wraz z zespołem piosenkarze Marek Tarnawski i Janusz Godlewski oraz utalentowana piosenkarka, młodzieńka Helena Majdaniec.

Czerwono-czarni i my

ski i Janusz Godlewski oraz utalentowana piosenkarka, młodzieńka Helena Majdaniec.

W nowohuckim koncercie udział wzięli także członkowie zespołu wokalnego „Ogniska Młodych”: Katarzyna Florek, Grażyna Kwinta, Larysa Wdzięczkowska i Zbigniew Mitner. Śpiewali oni opracowane w zespole piosenki i to śpiewali wcale dobrze. Wbrew gustom niektórych „znawców” (specjalistów od gwizdania) nasi piosenkarze wykazali przyzwoite przygotowanie, a niektórzy nawet duże uzdolnienia.

A propos niewłaściwe zachowanie. Przede wszystkim zastrzeżenie: nowohucka widownia cieszy się w zasadzie dobrą opinią wykonawców i obserwatorów. Tym bardziej więc musi oburzać to czego świadkami byliśmy na ostatnim koncercie „Czerwono-czarnych”. Kilkunastu niesfornych wyrostków przez dwie godziny zachowywało się w sposób dalece nie odpowiedni i de facto przeszkadzający w słuchaniu i oglądaniu tego co się działo na estradzie. A przecież można było temu zapobiec, odyby na widowni znalazło się kilku funkcyjniarzy MO.

Niedzielny występ jest naderżką dla organizatorów, którzy powinni pamiętać nie tylko o wypełnieniu wszystkich miejsc na widowni, ale także o umożliwieniu obrzymiej, kulturalnej większości niezakłóconego niczym udziału w imprezie. Tym razem grupa kilkunastu chuliganów podurwała dobre imię nowohuckiej publiczności.

Potem w 1962 r. był drugi występ Czerwono-Czarnych, o tym napisał już Głos Nowej Huty:

135 Głos Nowej Huty, 1962, nr 2, str. 6

Trochę mało widać, więc przepisuję artykuł:

„To, że występ znanego w kraju zespołu „Czerwono-Czarni” wzbudził duże zainteresowanie i ściągnął na koncert kilkutyśniczną rzeszę entuzjastów jazzu (sic! - K.D.) nie było żadną niespodzianką; dla nikogo poza organizatorami - o czym za chwilę, a na razie parę słów o samym występie.

„Czerwono-Czarni” jak wiadomo, uprawiają popularny styl big-beat (czyli mocne uderzenie), który to styl szczególnie odpowiada młodzieńczym temperamentom. Dużą zasługą zespołu są organizowane przez nich konkursy śpiewacze mający charakter ogólnopolskiego plebiscytu. Plonem tych konkursów są występujący wraz z zespołem piosenkarze Marek Tarnawski i Janusz Godlewski oraz utalentowana piosenkarka młodzieńka Helena Majdaniec.

W nowohuckim koncercie udział wzięli także członkowie zespołu wokalnego „Ogniska Młodych”: Katarzyna Florek, Grażyna Kwinta, Larysa Wdzięczkowska i Zbigniew Mitner. Śpiewali oni opracowane w zespole piosenki i to śpiewali wcale dobrze. Wbrew gustom niektórych „znawców” (specjalistów od gwizdania) nasi piosenkarze wykazali dobre przygotowanie, a niektórzy nawet duże uzdolnienia.

A propos niewłaściwe zachowanie. Przede

wszystkim zastrzeżenie: nowohucka widownia cieszy się w zasadzie dobrą opinią

wykonawców i obserwatorów. Tym bardziej więc musi oburzać to czego świadkami byliśmy na ostatnim koncercie „Czerwono-Czarnych”. Kilkunastu niesfornych wyrostków przez dwie godziny zachowywało się w sposób dalece nie odpowiedni i de facto przeszkadzający w słuchaniu i oglądaniu tego co się działo na estradzie. A przecież można było temu zapobiec, gdyby na widowni znalazło się kilku funkcjonariuszy MO.

Niedzielny występ jest nauką dla organizatorów, którzy powinni pamiętać nie tylko o zapełnianiu wszystkich miejsc na widowni, ale także o umożliwieniu olbrzymiej, kulturalnej większości niezakłóconego niczym udziału w imprezie. Tym razem grupa kilkunastu chuliganów poderwała dobre imię nowohuckiej publiczności.”

Czy Pan, Panie Fantom, był w grupie tych kilkunastu chuliganów, którzy podrywali dobre imię nowohuckiej publiczności?:) Bo mój Mistrz nowohucki, pan Ryszard Szczudłowski, jestem pewna, był! Tak sędzę, bo opowiadał o swoich fascynacjach muzycznych wtedy z taką pasją, że .. no musiał być tym chuliganem!

W Nowej Hucie właśnie - mieście z nadania władzy ludowej - narodziła się fascynacja Shadowsami - najważniejsza była muzyka. „To piękne krystaliczne brzmienie instrumentu - gitary przy zastosowaniu efektów pogłębiających wrażenie słuchowe (echo, reverb) i charakterystyczne brzmienie gitary Fender Stratocaster wraz ze wzmacniaczem Vox AC30. To piękna uczta dla ucha. Także sama gitara elektryczna była czymś fascynującym. Piękna harmonia dźwięków, rytm i fantastyczne brzmienie ! „ - tak opowiadał pan Szczudłowski. Grali wszędzie - na wieczorkach w klubach Violinka, Wersalik czy Walentynka, na zakończenie jakże wtedy popularnych rajdów turystycznych nie wyłączając najstynniejszego rajdu hutników - śladami Lenina, na imprezach plenerowych, których wtedy było multu w Nowej Hucie od imprez nad Zalewem czy na Zarabiu począwszy. I starali się omijać tzw. nadbudowę jak mogli. Opowiadał dalej pan Szczudłowski, jak chcieli zagrać Shadowsów utwór Pt. „FBI” - nie pozwolono im - zeszedli więc ze sceny, wymyślili inny tytuł i zegrali FBI. No!

Pan Andrzej Bogunia-Paczyński (jeszcze o tym nie napisał i pewnie mnie pogryzie, że o tym wspominam! - trudna rada) ma jeszcze jedno marzenie, pomysł: zlot, zjazd, a może po prostu spotkanie po latach! Tzw. Big-beatowcy rozjechali się po całym świecie. Trzeba rozpuścić wici i zebrać ich w Krakowie, Nowej Hucie po 50 latach! Np. w czerwcu 2011 r.

zaprosić ich do Krakowa, Nowej Huty ot, choćby na Błonia Mogilskie, a może w Alei Róż i zorganizować wielki koncert live! Niech znowu zabrzmí rock and roll!

„Wszakże na tym świecie wszystko mija i gdzie potem szukać popiołów”.

280, Echo Krakowa, nr 95,

1961, str. 3



... a jutro radiodbiornik
lub telewizor

Fot. E. Węglowski

CHCESZ MIEĆ NOWOCZESNE
RADIO lub TELEWIZOR - DZWON DO
Stacji Obsługi Radiowej i Telewizyjnej

w KRAKOWIE, ul. Sławkowska 6, tel. 226-58,
ul. 18 Stycznia bl. 7, tel. 340-45,
w NOWEJ HUCIE, Osiedle Słoneczne, bl. 1, tel. 422-12

i złóż zamówienie podając dokładny adres zamieszkania.
SORT sprzeda Ci za gotówkę lub na raty, dostarczy
własnym transportem bezpłatnie, zainstaluje
i udzieli instrukcji obsługi

O ile dokonasz osobiście wyboru odbiornika w sklepie
- również dostarczy Ci go do domu bezpłatnie.

SKORZYSTAJ Z UDOGODNIENIŃ
- POSPIESZ SIĘ Z KUPNEM!



305 Echo Krakowa, 1961, nr 286,

str. 5

Basy — to instrument muzyczny, który żadnym sposobem nie wchodzi do tramwaju, nie mówiąc już o taksówce. Trzeba je transportować pieszo we dwoje, lub nawet jak to widać na naszym zdjęciu we troje...

Fot. J. Lewicki

A może nie popiołów?

I`m just a dreamer, I dream my life away,

I`m just a dreamer, who dreams of better days

La, la, la,



Ryszardy wróciły na scenę

Powracający po 42 latach na scenę zespół big-beatowy Ryszardy pokazał wczoraj klasę; panowie zegrali największe przeboje legendarnych The Shadows. Udowodnili, że mimo upływu lat wiedzą, na czym polega gitarowe granie. Frontman zespołu Ryszard Szczudłowski powiedział przed występem, że od kilku dni żyje tylko koncertem, a ostatniej nocy nie zmrużył oka. Ryszardy to nowohucki zespół, który swoją świetność przechodził w latach 60. Teraz panowie spotkali się kolejny raz i dzięki uprzejmości dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 82 zegrali koncert. – Słuchałem tego zespołu, gdy miałem 16 – 18 lat, chłopaki zegrali nawet na moim ślubie – powiedział pan Jurek, który przyjechał na koncert z Wieliczki. Oprócz Ryszardów na scenie wystąpiły dzieci, rodzice, a nawet grono pedagogiczne.

(LEO)

**Pozdrawiam najuprzejmiej, bez powodu, ot, tak sobie,
wszystkich**

Krzyszyna Downar